

Prenumerata

w Radomiu:

Rocznie	rs. 4
Półrocznie	„ 2
Kwartalnie	„ 1
Za odnośnienie do mieszkań miesięcznie kop. 5.	

z przesyłką pocztową:

Rocznie	rs. 5 kop. —
Półrocznie	„ 2 „ 50
Kwartalnie	„ 1 „ 25

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Niedziele i Czwartki rano.

Ogłoszenia:

Za 1 wiersz druku lub jego miejsce na 1-iej stronie po kop. 10.	
Na ostatniej za 1-y raz „ „ 5.	
Dwa następne „ „ 4.	
Dalsze „ „ 3.	

Nekrolog i reklamy podwójnie.

Ogłoszenia prócz Redakcyi przyjmują Warszawa: Ajentura Ogłoszeń: Rajchman i Fredler, Senatorska 18.

Dnia 25 Grudnia	Narodzenie Chrystusa Pana
„ 26 „	ś. Szczepana Męczennika.
„ 27 „	ś. Jana Ewangelisty.
„ 28 „	ś. Młodzianków.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA

ulica Lubelska N^o 137.

ADMINISTRACJA

REDAKCJA

otwarta od godziny 10 do 1 i od 4 do 7

przyjmuje interesantów w tychże godzinach.

Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.

Wschód słońca dziś o godzinie	8 minut 11
Zachód „ „ „	3 „ 49
Długość dnia	godzin 7 „ 38
Przybyło „	— „ —

Prenumeratę przyjmuje w Radomiu Redakcja Gazety Radomskiej, sklepy: P. Dubelta, P. Winklera i Księgarnia P. Zuckera.

Kierunek literacki „Gazety Radomskiej“ w dniu 1-go Stycznia 1888 roku obejmuje p. Henryk Hugo Wróblewski, literat i dziennikarz, b. współpracownik „Kuryera Warszawskiego“ i „Wieku“.

Od Administracji. „Gazety Radomskiej“.

Administracja „Gazety Radomskiej“ ma zaszczyt przypomnieć Szanownym Czytelnikom, że czas odnowić prenumeratę, którą najodpowiedniej nadsyłać wprost do Redakcyi: ulica Lubelska Nr. 137 w Radomiu.

Warunki prenumeraty: w Radomiu

Rocznie	rs. 4
Półrocznie	„ 2
Kwartalnie	„ 1

Za odnośnienie do domu dopłaca się miesięcznie 5 kop.

Miesięcznie w Radomiu wraz z odnośnieniem do domu kop. 40.

Numer pojedynczy kop. 5.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie	rs. 5 k.
Półrocznie	„ 2 „ 50
Kwartalnie	„ 1 „ 25

Ogłoszenia:

Za jeden wiersz druku jednoszpaltowy na pierwszej stronie po kop. 10.

Na ostatniej 1 raz kop. 5, następne kop. 3 za wiersz jednoszpaltowy.

Nekrologi i reklamy podwójnie.

Każdy z właścicieli domów, w Radomiu, jako stały roczny prenumeratork Gazety, ma prawo pomieszczenia w niej bezpłatnie ogłoszenia trzy razy do roku: O najmie lokalu.

Każdy z prenumeratorków zamieszkałych na wsi, a więc każdy z właścicieli ziemskich, jako prenumeratork Gazety, ma prawo pomieścić ogłoszenie bezpłatnie w Gazecie o kupnie i sprzedaży: produktów rolnych, inwentarza i innych produktów, mających związek z rolnictwem.

Ogłoszenia prócz Redakcyi przyjmują: Agencja ogłoszeń Reichmana i Frendlera w Warszawie, Senatorska 18.

Uwaga. Każdy ze stałych rocznych prenumeratorków „Gazety Radomskiej“ otrzyma bezpłatnie w dniu 1-m Listopada 1888 roku Kalendarz „Gazety Radomskiej“, lub jeden z najpopularniejszych kalendarzy warszawskich na r. 1889, stosownie do wyboru.

Prenumeratę w Radomiu oprócz Redakcyi przyjmują księgarnie i sklepy: Grohmana, Zuckra, Dubelta, Winklera, i skład papieru Rakowskiego.

„GAZETA INFORMACYJNA“.

Mazowiecka 11.

PISMO NAJTAŃSZE CODZIENNE.

20 kop. miesięcznie w Warszawie. N. 4. (1-1)

1 rs. 25 kop. kwartalnie na prowincyi,

dodaje bezpłatnie powieść F. BOISGOBEYA p. t.

„Cztery miliony spadku.“

DLA GŁUCHYCH!

Osoba, która wyleczyła się za pomocą nader prostego środka z głuchoty, trwającej 23 lat, jest gotową nadesłać bezpłatnie opis tegoż środka w języku polskim, wszystkim żądającym.

Adres. Dr. Nicholson 4 rue Dronat. Paryż. Francya. N. 1. (2-3)

NA KŁADEM
„GAZETY RADOMSKIEJ“
wyszły z druku
NOWELKI
MARYANA JASIEŃCZYKA.
Nowelki te nabywać można w Redakcyi i miejscowych księgarniach.
Cena tomiku 1 rs.

Dnia 24 grudnia 1887 r.

Jesteśmy w przededniu wielkiego święta!

Z ukazaniem się północnej gwiazdy na niebie święcić będziemy rocznicę wiary naszej, wiary miłości, która zajaśniała światłem wielkiem od wschodu na zachód, od północy na południe.

Za chwilę dzwony po raz tysięczny ośmsetny ośmdziesiąty siódmy obwieszą światu tryumf najpiękniejszej idei — idei braterstwa, przebaczenia krzywd, poświęcenia się i miłości...

Dla nas dzień dzisiejszy jest świętem podwójnem, albowiem łączy się w nim wielka uroczystość chrześcijańska z tradycją narodową, wkorzenioną w serca i wrosłą w krew naszą.

W dniu dzisiejszym wszyscy członkowie rodziny gromadzą się przy wspólnym stole biesiadnym, aby przełamać z sobą symboliczny opłatek, chleb biały, ażeby dać sobie pocałunek pokoju i życzyć sobie nawzajem dni lepszych.

Któż z nas nie pamięta tych promiennych, jasnych chwil młodości, gdy jeszcze w mundurku szkolnym dążył do rodzicielskiego domu, aby w gronie rodzinnym przepędzić święta najpiękniejsze z pięknych.

Wielki stół, zasłany sianem i białym obrusem nakryty, na nim światło jarzące... stary ojciec wzruszony, ze łzami w oczach dzieli się ze wszystkimi opłatkami,

błogosławi, do pracy, do nauki zachęca; matka całuje młode główki, a na każdym obliczu znać wzruszenie; przez cały rok oddaleni od siebie, rozproszeni po świecie, zeszli się swoi, aby ten wieczór razem przepędzić.

I policzono się, zapłakano nad tymi, których zabrakło, którzy przybyć nie mogli... wspomniono tych, którym nieubłagana ręka śmierci nie życia przecięła, pokrzepiono ducha życzeniem serdecznem, spowiadano się z trosk... pocieszano nadzieją.

A dzieciom, to już raj prawdziwy był, gdy choinka, niespodzianki różne i pojętne cacka na sobie dźwigając, zajaśniała mnóstwem świateł, gdy kolendowa pieśń zabrzmiiała nutą radosną...

Komuż te wrażenia są obce? komu wspomnienie ich drogiem nie jest? kto nie garnie się tego dnia do najbliższych sercu, do swoich.

Wielka uroczystość... wielkie święto!

Otoż, gdy z upragnieniem oczekiwana gwiazdka zabłyśnie, gdy ozwa się z wieżyc kościelnych radosne dzwonnów odgłosy, gdy symbolicznym chlebem łamać się będzie, wspomnijcie także o biednych i opuszczonych. Niech uczucia wasze obejmą szersze koła, niech wybiegną po za obręb domostw waszych...

Kochajmy się wszyscy nie tylko dziś, ale zawsze, przełammy w myśli opłatek ze wszystkimi, co nam powinni być bliscy sercu i drodzy.

I my, drodzy czytelnicy, nie wam więcej nie życzymy.

Ducha nie gaście, dążcie do światła i wiedzy i rąk nie opuszczajcie i pracujcie jak kto może i jak komu dano; niech w sercach waszych nie gaśnie święty ogień wiary i miłości a myśl nie zasklepia się w ciasnym kółku własnych osobistych potrzeb.

Patrzcie w przyszłość śmiało a spokojnie, pełnijcie obowiązki sumiennie, pracujcie wytrwale, mając oczy utkwione w tę gwiazdę jasną, która błysnęła ongi nad cichem Betleem, aby zwiastować chwałę Bogu na wysokościach a na ziemi pokój ludziom dobrej woli.

REDAKCJA.

Rada gospodarcza Radomskiego Towarzystwa Dobroczynności zawiadamia, że w cukierniach pp. Everta, Woźnickiej przy ulicy Lubelskiej i Warszawskiej, cukierni Nowej, w aptekach pp. Ryla, Mecha i Janiszewskiego, składach aptecznych p. Haertel przy ulicy Lubelskiej i w Rynku, w sklepach pp. Herdina, St. Rakowskiego, Michalskiego, Gruszczyńskiego, Cybulskiego, Grohmana, Szerszyńskiego, Winklera, w drukarni p. Trzebińskiego, oraz w Resursie obywatelskiej, są złożone listy dla osób, które łącząc cel dobroczynny z odwiecznym zwyczajem, raczą ofiarować wsparcia na korzyść biednych w miejsce biletów z powinszowaniem Nowego 1888 roku.

Powyższe ofiary przyjmują się codziennie zrana, do godziny 10 wieczorem.

Rzeczne listy zamknięte zostaną 18 (30) grudnia o godzinie 3 po południu, następnego zaś dnia wydrukowane i rozestane będą wszystkim mieszkańcom m. Radomia.

Radom, dnia 8 (20) Grudnia 1887 r.

Prezes Towarzystwa Dobroczynności *K. Luboński*.
Członek Rady, sekretarz *J. Helbich*.

Resursa Radomska w 1887 r.

Jedynie ognisko życia towarzyskiego w Radomiu — Resursa, dzięki żywemu interesowaniu się jej losem inteligencji miejscowej a może najbardziej dzięki umiejętnemu

kierunkowi onej — instytucja ta rozwija się coraz pomysłniej z każdym rokiem istnienie swe na trwałej opiera podstawie.

Wprawdzie liczba członków na miasto, liczące przeszło 20.000 mieszkańców, nie jest zbyt duża, lecz i to grono ludzi zjednoczonych celem wymiany myśli i zdań — uprzyjemniania wolnych chwil po pracy pod jednym dachem, jest właśnie dowodem, że resursa nasza jest tym właśnie ogniskiem życia towarzyskiego, które w mieście naszym coraz żywiej tętnieć zaczyna!

W roku sprawozdawczym 1887 resursa liczyła członków 234.

Komitet resursy w okresie tymże samym odbył 11 posiedzeń, na których obradowano nad środkami, dotyczącymi rozwoju instytucji.

Najwymowniejszą stroną pożytecznej działalności zarządu resursy, była jego usilność w kierunku bezustannego wzbogacania biblioteki która obecnie liczy ogółem 2.397 tomów dzieł różnej treści, a w liczbie tej 1.293 tomów dzieł polskich i przeszło tysiąc w językach obcych.

Dzięki znowu zabiegliwości dr. Suligowskiego, stałego bibliotekarza, księgozbiór instytucji znajduje się zawsze we wzorowym porządku.

W roku ubiegłym w ciągu jedynie miesięcy zimowych z biblioteki resursy wypożyczono do czytania tomów 1.757. W okresie sprawozdawczym komitet polecił zakupić do księgozbioru tomów 245, na które asygnowano rs. 163 kop. 97. Ogółem biblioteka w roku sprawozdawczym pozyskała 296 tomów dzieł różnej treści.

Świetnie również przedstawia się dział czasopism, które zarząd resursy dla swoich członków prenumerował. Na liczyliśmy ich 56.

Dochody resursy w roku 1887 z różnych wpływów dosięgły do 9.662 rs. 29 kop.; wydatki zaś zamykają się cyfrą 5.381 rs. 8 kop. Remanent w ilości 4.015 rs. 83 kop. ulokowano: w kasie Przemysłowców radomskich (rs. 3.146) i w kasie instytucji (rs. 869). W sumie wydatków poważną rubrykę zajmuje biblioteka i prenumerata pism, bo rs. 722.

Tak się przedstawia działalność „Resursy naszej” w roku ubiegłym po za obrębem naturalnie przyjemności, których w formie bądź zabaw towarzyskich, bądź wieczorów tańczących komitet niemało urządził dla swoich członków.

Zarząd resursy w okresie sprawozdawczym składali pp. Pięciński, Luboński, Grodziński, Suligowski, Jasiński, Ettinger, Żerański, Bolesław Przyłęcki, Gutman, Ludwik Karsch, Paklewski, Czaplin, jako członkowie komitetu. Jako zastępcy: pp. Piramowicz, Stanisław Przyłuski, Jarzyński, Próchnicki, Piwkowski. W komisji rewizyjnej zasiadali: pp. Julian Janiszewski, Kaczyński i Świdwiński. Specjalne godności piastowali: pp. Grodziński jako wiceprezes, Pięciński jako gospodarz, dr. Suligowski jako bibliotekarz, Paklowski jako kasyer i Luboński jako sekretarz.

G. R.

Postanowienie.

W wychodzącej w m. Warszawie gazecie polskiej „Dziennik dla wszystkich”; pod redakcją Henryka Perzyńskiego, zamieszczony został w N. 282 z dnia 5 (17) grudnia r. b. artykuł p. t. „Zajście”. W artykule tym powiedziano, iż w dniu 4 (16) grudnia, w godzinach południowych, przy przejściu przez ulicę Muranowską, roznosiela opłatków z koszykiem, w którym się też opłatki znajdowały, a który pokryty był serwetką z wyszytym na niej krzyżem, żydzi spluwali, a gdy wskutek tego roznosiela udzielił kilku z nich moralną nauczkę, kilkudziesięciu żydów tłumnie rzuciło się na niego i pobiło go sromotnie, przyczem koszyk z opłatkami rozdeptany został przez napadających. Na krzyk pobitego nadbiegła policja, która odprowadziła główniejszych awanturników do cyrkułu.

Z otrzymanego przezemnie raportu warszawskiego ober-policmajstra z dnia 8-go b. m. okazuje się, iż opisany wypadek nie wydarzył się w żadnej miejscowości m. Warszawy.

Z powodu tego, biorąc pod uwagę, iż wspomniana wiadomość, opisująca czelny napad żydów na chrześcijanina i podeptanie przez nich przedmiotów religijnych, może bez potrzeby drażnić uczucie religijne miejscowych chrześcijan i rozbudzać w nich nienawiść do żywiołu żydowskiego ludności miejscowej, co z kolei może niepomysłnie odbić się na spokoju publicznym, uznaję za konieczne postanowić i postanawiam:

Z mocy udzielonej mi w myśl prawa z dnia 20-go września 1876 roku władzy, redaktora gazety „Dziennik dla

wszystkich” za umieszczenie przez niego wyżej wymienionej fałszywej wiadomości, skazać na karę pieniężną w sumie 1.000 rub., w razie zaś niemożności zapłacenia takowej, na trzy miesiące aresztu, i zakomunikować o tem dla niezwłocznego wykonania warszawskiemu ober-policmajstrowi.

Warszawa dnia 8 (20) grudnia 1887 r.

Na oryginale podpisano:

Warszawski generał-gubernator generał adjutant Hurko.

Dyrektor kancelaryi Kornilow.
Zgodnie z oryginałem, starszy referent Szirajew.

Wiadomości bieżące.

„Niedziela” donosi, iż p. minister oświaty w odpowiedzi na liczne petycje mieszkańców miast, wyjaśnił, że, wydając niedawne rozporządzenia gimnazyalne, nie miał na celu kastowego podziału ludności, lecz że pragnął podwyższyć tylko poziom umysłowy i moralny uczącej się młodzieży. Ztąd też znany okólnik nie wyłącza bynajmniej dopuszczania do gimnazyów dzieci włościan i mieszczan, o ile ich stosunki rodzinne dadzą odpowiednią gwarancję co do postępów ucznia w nauce i jego zachowania się moralnego. Ponieważ w wielu gimnazyach męskich nauka gimnastyki jest zaniedbywana i pomimo etatów na nauczycieli, systematyczne lekcje wcale lub rzadko się odbywają, przeto p. minister oświaty rozesłał okólnik, polecający dyrektorom zwrócić baczną uwagę na ćwiczenia gimnastyczne, z tem nadmienieniem, iż każda klasa obowiązana jest raz na tydzień pobierać lekcje gimnastyki pokojowej oraz w lecie na podwórzach posesyj gimnazjalnych, gdzie mają się znajdować urządzenia, odpowiednie do ćwiczeń gimnastycznych.

Nowa ustawa paszportowa, którą już wniesiono, do rady państwa, nie ma się rozciągać na Syberję, kraj nadamurski, generał-gubernatorstwo stepowe, kraj turkietański, zakaukaski, prowincję wojska dońskiego i Królestwo Polskie. W prowincjach nadbałtyckich, jak pisze „Grażdauin”, paszporty oddzielne, wydawane przez zarządy gminne, mają być zupełnie zniesione; ogólna zaś ustawa paszportowa wprowadzoną ma być z pewnemi zmianami, odpowiedniami stosunkom miejscowym.

Ministerstwo oświaty, uznając za bardzo pożyteczny „Kalendarz kościoła prawosławnego”, wydany świeżo na r. p. przez stałą komisję, ustanowioną dla rozpowszechnienia książek treści ludowej, poleciło warszawskiemu okręgowi naukowemu zalecać książkę tę wszystkim zakładom naukowym, tak ażeby w każdym z nich znajdował się jeden lub dwa egzemplarze, nabyte na własność szkoły.

Zarządzający ministerstwem skarbu, poszukując środków do zrównoważenia budżetu państwa, opracował projekt opodatkowania osób, które stawiając się do odbycia powinności wojskowej, wyciągnęły los, uwalniający od czynnej służby. Jak donoszą „Nowosti”, nowy ten podatek wkrótce przez radę państwa roztrząsanym będzie. Nie ma on się stosować do wolnych od powinności wojskowej na mocy samego prawa, jak np. do jedynaków i innych osób, którym nadano pewne prerogatywy w tym przedmiocie.

Rozporządzenie o przesyłkach pocztą na przekaz dla ułatwienia wysyłającemu odbioru należnej mu sumy i wogóle ułatwienia stosunków korespondencyjnych już ogłoszono.

Rozporządzenie dotyczy tylko wewnętrznej korespondencji w państwie z wyjątkiem w ks. finlandzkiego i rozciąga się do listów rekomendowanych, przesyłek pod opaską, przesyłek pieniężnych i wartościowych.

Suma przekazana do wypłaty, nie powinna przewyższać 100 rubli. Komisowe wynosić będzie po 2 kop. od rubla, najniższe 10 kop.

Emerytura emigrantów. „Piet. Wied.” opowiadają swym czytelnikom, że wychodzący polscy z r. 1863, osiedleni w Anglii, otrzymują dotychczas regularnie pensję od angielskiego ministerstwa wojny. W budżecie na rok przyszły figuruje suma 2.180 funtów, na ten cel przeznaczona.

„Obecnie takich emerytów rosyjskich na rachunku John Bulla będzie w Anglii około 30; prawie całkiem zatracili już oni swą narodowość, część zaś przyjęła wielko-brytańskie poddaństwo. Dzieci niektórych z nich służą w szeregach wojsk angielskich i prawie żadne nie rozumie ani słowa języka ojczystego: wielu też młodzieńców należy do floty wojennej angielskiej. Z podobnej emerytury i względności rzą-

du angielskiego korzysta również kilku emigrantów kaukaskich, górali, którzy zbuntowali się w czasie ostatniej wojny rosyjsko-tureckiej, a następnie schronili się na terytorium angielskie. Ci ostatni prawie wszyscy służą w angielskiej kawalerii regularnej”.

Z MIASTA I OKOLICY.

Wiadomości kościelne. W kościele parafialnym nabożeństwa odbędą się w porządku następującym: W sobotę „roraty” o godzinie 6 1/2 w dniu Narodzenia Bożego — „pasterka”, o godzinie dwunastej — msza św. „Aurora” zwana o godzinie 6 rano z kazaniem, które wygłosi ks. Sławiński, druga msza św. o godzinie 9 i summa o godzinie 11-ej z kazaniem, które wygłosi ks. Krajewski — nieszpory o g. 3 po południu. W dzień św. Szczepana: prymaria o godzinie 7 — druga msza o g. 9 — trzecia o g. 10 i summa z kazaniem o g. 11. Porządek tygodniowego nabożeństwa: co dzień o 7-ej prymaria z wystawieniem Naj. Sakr., — druga msza o g. 8 — trzecia o 9-ej i ostatnia o g. 10. Na zakończenie roku odbędą się o g. 3 1/2, solenne nieszpory z wystawieniem Naj. Sakr. i stosowną nauką.

W nadchodzące święta Narodzenia Pańskiego nabożeństwo w kościele po-bernardyńskim odbywać się będzie jak następuje: W wigilię Bożego Narodzenia o g. 11 1/2 w nocy odprawioną będzie jutrznia a po niej „pasterka” o 7 rano „aurora” o 9 i 10. msze św. i o 11 summa z kazaniem.

W uroczystość św. Szczepana odbywać się będzie nabożeństwo z wystawieniem Naj. Sakr. na summie i nieszporach.

Wybory. Wczoraj o godz. 7 wieczorem w wielkiej sali resursy pod przewodnictwem p. vicegubernatora Rudolfa barona Buxhoevdena odbyły się wybory 12 osób, jako starszych, stanowiących komitet instytucji, sześciu ich zastępców i komisji rewizyjnej.

Na 234 członków instytucji głosowało 134 osób.

Po obliczeniu głosów z urny wyborczej wyszli: pp. Konstanty Trocki (112 głosami), Konstanty Luboński (108 gł.), Józef Pięciński (100 gł.), Władysław Paklewski, (97 gł.), Władysław Grodziński (84 gł.), Teodor Jezierski (80 gł.), Felicyan Suligowski (79 gł.), Bolesław Ettinger (77 gł.), Adam Paszkowicz (58 gł.), Edward von Wendrych (56 gł.), Stanisław Przyłuski (54 gł.), Ludwik Żerański (50 gł.), jako członkowie komitetu.

Jako zastępcy komitetu zostali obrani: pp. Prosper Jarzyński (50 gł.), Ludwik Karsch (49 gł.), Bolesław Przyłęcki (39 gł.), Józef Gutman (38 gł.), de Lasari (38 gł.) i Rudolf baron Buxhoevden (36 gł.).

Do komisji rewizyjnej weszli pp. Julian Janiszewski (80 gł.), Adolf Kaczyński (66 gł.) i Edmund Świdwiński (62 gł.).

Posiedzenie wyborcze skończyło się o godz. 10 wieczorem.

Na Sylwestra. Nowo obrany komitet resursy miejscowej zajął się już energicznie urządzeniem tradycyjnej w mieście naszym zabawy tańczącej, zwanej „wieczorem Sylwestra”.

Według udzielonej nam informacji, wieczorek Sylwestrowski nie będzie balem, ale zabawą familijną i dlatego skromność toalet dam będzie wielce pożądaną.

Cena wejścia na tę sympatyczną zabawę jest już oznaczoną i wynosi: za bilety familijne dla gości — rs. 2 kop. 50, za pojedyncze rs. 1 kop. 50. Bilet wejścia dla członka resursy kosztować będzie 50 kop. od osoby,

Niewątpliwie, że jak przez szereg lat, tak i w r. b. zabawa, żegnająca jednocześnie rok stary i witająca brask nowego, powiedzie się świetnie!!

Kiermasz. A więc już po kiermaszu! Wspomnienie tylko pozostało po świetnej, nieznanej u nas dotąd zabawie, którą do rzędu uczynków wysoce filantropijnych zaliczyć wypada.

Kto się nie dotykał bliżej tej sprawy — ten nawet wyobrażenia mieć nie może, ile przeszkód pokonał, ile trudów i kłopotów przebył komitet, urządzający u nas kiermasz. Przeszło miesiąc, cały miesiąc pracy i zachodu poświęciła garstka ludzi inicjatywy i dobrych chęci na wprowadzenie w czyn projektu, jaki powstał w głowach i sercach jednostek, którym dobro ogółu nie jest obojętnem.

To też, oile dziś przypuszczać należy, praca ta nie pozostała bezowocną. Nie możemy jeszcze podać cyfry dochodu,

osiągniętego z kermaszu, w każdym razie, chociażby ta była najmniejszą, samo wprowadzenie w czyn projektu, tak trudnego do wykonania w mieście prowincjonalnem, już stanowi pewną zasługę inicjatorów.

A przecież i handel miejscowy zyskał coś na tem; ożywienie panujące w sklepach, urządzonych na kermaszu, prędko zbył towarów, zapewne dodatnio wpłynęły na handel, skoro kupcy żądali nawet przedłużenia choć o dwa dni zabawy.

Wiele rodzin, wszelkie zakupy przedświąteczne robiło tylko na kermaszu. Nawet porcelanę, wyroby platerowane i inne przedmioty, po części zbyteczne w codziennym użytku, kupowano chętnie.

Ostatni dzień zgromadził w sali resursowej 932 osób, a z tych przeszło 300 dzieci, które przyciągnęła wspaniała choinka, obwieszona suto łakociami i podarkami na gwiazdkę.

Tłumy dziatwy okalała estradę, na której ustawiono sięgającą pod sufit choinkę, oświetloną bengalskimi ogniami.

A ileż to było uciechy i radości przy wygrywaniu podarków z choinki.

Kaziowi dostał się konik, Irencie lalka, a Lolowi pajac! Cudowne rzeczy! Misia wygrała kuchenkę z całym gospodarstwem, Staś — abecadnik, pięknie malowany!

Jednym słowem był to prawdziwy „dzień gwiazdki“ dla dzieci, które zaledwie o godzinie 10-ej i to niechętnie opuszczają salę, zamienioną czasowo w raj dla nich.

P. Bremer w dodatku, przez cały wieczór bawił dziatwę sztukami magicznymi i tworzeniem różnych typów komicznych — co niezmiernie rozśmieszało „nasze pociechy“.

W poprzednim sprawozdaniu „z kermaszu“, przez pomyłkę, opuściliśmy jeden numer programu koncertu, co niniejszem prostujemy, zaznaczając, iż panna H. Chromecka i pani Sztok odśpiewały bardzo pięknie duet.

Ruch na targu rybnym na Wale w tym tygodniu był olbrzymi, wskutek czego i ceny ryb zwykle u nas dosyć niskie, poszły w górę.

Mianowicie płacono za funt świeżych ryb 30 do 40 kop; a śniętych po 15 do 25.

Przekupnie, mimo czujności władzy policyjnej, nie przestają wykupywać w dnie targowe nabiątu i drobiu na handel.

To też w czwartek znowu zaarrestowano paru, z których jeden, obawiając się odpowiedzialności, umknął, zostawiając cały koszt jaj na ulicy.

Patenta handlowe na zakłady handlowe i przemysłowe na r. 1888 powinny być wykupione do końca r. b. s. s. Przypominamy więc, gdyż opóźnienie pociąga za sobą kary oprócz wielu nieprzyjemności, których dogodniej jest uniknąć.

Z ruchu ludności w mieście Radomiu. W ubiegłym tygodniu urodziło się wyznania rzymsko-katolickiego, chłopców 3, dziewcząt 8, reżem 11, zmarło mężczyzn 2, kobiet 7, razem 9.

Kradzieże. W tych dniach policja zatrzymała włóścianina gub. kieleckiej, Jana Bielicza, przy którym znaleziono wiele rzeczy i 20 rs. gotówką, pochodzących, jak się okazało, z kradzieży, spełnionej w Lublinie.

Śledztwo w toku.

We wtorek znów policja przy rewizji w mieszkaniu starozakonnego Sz... znalazła pasy od maszyn, skradzione u p. S... dzierżawcy folwarku Janiszew.

Na targu czwartkowym znany koniokrad, Wajcman, został przytrzymany w chwili uprowadzania z rynku wozu z parą koni, będących własnością włóścianina z pod Radomia.

Wajcmana osadzono w areszcie, sprawę zaś oddano na drogę sądową.

W nocy ze środy na czwartek z mieszkania p. S., w domu p. Dzikowskiej, niewiadomy złodziej, otworzywszy pod nieobecność lokatora drzwi, skradł garderobę i futro, wszystko wartości stu kilkudziesięciu rubli.

Wreszcie we środę o godzinie 8-ej rano służąca państwa C... z rynku, wszedłszy do kuchni zobaczyła nieznanego, wybierającego rzeczy z jej kuferka, domyślając się z kim ma do czynienia, zamknęła złodzieja na klucz.

Wyszła jednak do kuchni p. C... i na błagalne prośby uwolniła ptaszka z klatki.

Bez wieści. O tajemniczym zniknięciu obywatela ziemskiego z radomskiego krążą bez przerwy różne pogłoski. Mówią, jak donosi „Gaz. Kielecka“ że ziemianin ten zakupując inwentarz w Chmielniku, odpędziwszy służącego za nieposłuszeństwo, sam koniemi do domu powracał i podobno

zniknął bez wieści. O ile to jest prawdziwe — nie wiadomo, to tylko pewne — że dotąd nie powrócił jeszcze do domu.

Z KRAJU.

Z Warszawy. Egzamina felczerskie, według orzeczenia wydziału lekarskiego uniwersytetu warszawskiego odbywać się mają tylko dwa razy rocznie: na jesieni, w październiku, i na wiosnę, w maju. Po za temi terminami żadne egzamina ani na starszych, ani na młodszych felcherów naznaczane nie będą.

W przeszłą sobotę odbyła się w głównej sali posiedzeń warsztwie ziemskim w Warszawie instalacja komitetu właścicieli listów zastawnych.

Nowy prezes tegoż komitetu p. Jerzy Aleksandrowicz, tudzież radcowie komitetu pp. Henryk Barylski, Tomasz Głogowski, Teodor Nakielski i Eugeniusz Zieliński składali w ręce prezesa barona Mengdena przyrzeczenie, że będą przestrzegali interesów swoich wyborców.

Projektowanem jest podług istniejących pogłosek, przez pana Blocha biuro statystyczne kolejowo-handlowe. Biuro takie mogłoby z pewnością oddać znaczne usługi handlowi i przemysłowi zarówno Królestwa jak i Cesarstwa.

Trzoda chlewna na targach warszawskich podróżowała od 2—3 rubli na centnarze, a to z tego powodu, iż handlarze powrócili z Romunii i Besarabii bez żadnych ładunków, gdyż około 6.000 wieprzów zakupiono w tamtych stronach do Włoch.

Godne naśladowania. Z inicjatywy światłego obywatela i przy serdecznym współudziale, wójta gminy, p. Morchmana, w kaliskiem na zebraniu gminnem uchwalono co następuje. „Mając na uwadze, że w obecnych ciężkich czasach i zastoju w rolnictwie, nieszczęsny wypadek pogorzeł może zniszczyć odrazu jednostkę bez środków podźwignięcia się, gdyż dzisiaj nikt jej z pomocą materyjalną podążyć nie jest w stanie, przeto prezydujący wójt gminy zaproponował zebraniu obmyśleć środki, mogące zapobiedz szerzeniu się ognia po wsiach a tem samem odwrócić ogólne nieszczęście,

Zebranie gminne po należytem naradzeniu się między sobą jednomyślnie zadecydowało:

Dla odwrócenia ogólnego nieszczęścia pożądanem byłoby, żeby wszyscy mieszkańcy gminy assekurowali swoje ruchomości a w szczególności krestencję, w jednym z towarzystw prywatnych, przez władzę zatwierdzonych; do czego zebranie upoważniając W-go Wołowskiego, dziedzica dóbr Oszecklin, daje mu mandat, aby wszedł w stosunki z towarzystwem, które tenże W-ny Wołowski uzna za najkorzystniejsze i najodpowiedniejsze i taką zawrze umowę, którą gmina obowiązuje się akceptować i ściśle ją wypełniać.

Dalej — dla ocenienia wartości przedmiotów podległych assekuracji i w jakim procencie każdy ze stowarzyszonych może być przyjęty w towarzystwie, na koniec dla ocenienia strat poniesionych w razie pogorzeł, zebranie gminne wybiera tegoż W-go Wołowskiego, przydając mu do pomocy wójta gminy Antoniego Miklasa, osadnika wsi Dąbrowa, Augustyna Furmankiewicza i miejscowego sołtysa.

Co się zaś tyczy ściągania należnej składki i wniesienia jej gdzie należy, obowiązek ten zebranie gminne wkłada na wójta gminy i miejscowych sołtysów.

Uchwałę powyższą unieśliśmy dosłownie jedynie z tego względu, iż dobry czyn gminy kaliskiej zachęci i ludność włóściańską naszej gubernii, i stanie się dobrym dla niej przykładem.

W Kielcach w ostatnich czasach popełniono dwie zbrodnie dzieciobójstwa. Jedno z dzieci znaleziono w kanale pod mostem na przedmieściu Staro-warszawskiem, drugie w podwórzu w jednym z domów przy ulicy Borzęckiej.

Z NAUKI, LITERATURY I SZTUKI.

„Die Presse“, zamieszczając w jednym z ostatnich numerów sprawozdanie z koncertu, jaki w dniu 5 b. m. dawał w Wiedniu rodak nasz, p. Józef Śliwiński, pisze co następuje:

„Doszedłszy do końca naszego sprawozdania z koncertu powinniśmy właściwie nowy rozdział zacząć, ażeby wyczerpująco pomówić o p. Józefie Śliwińskim i jego fenomenalnym powodzeniu, jako pianisty. Ponieważ jednak mamy nadzieję tego genialnego młodego artystę wkrótce usłyszeć znowu na estradzie, zadowolimy się przeto zwróceniem dziś jego uwagi naszych melomanów. Śliwiński jest uczniem Leszetyckiego, a ma wszelkie dane ku temu, aby wznieść się

po nad niego. Od Leszetyckiego przejął on to wytworne udzielenie i bajeczną technikę; ognisty temperament i delikatny rytmiczny zmysł są mu wrodzone. Coby Śliwiński nie grał czy to Händla E-dur waryację, czy Bethovena D-ur sonatę, Schumana etude symfoniczną, czy nokturn Szopena, wszędzie występowało obok oślepiającego wirtuozostwa jego gry, wrodzone poczucie prawdy i dokładność, najzupełniej zgadzające się z właściwym temu artyście odrębnym pojęciem sztuki.

Szczęść Boże Szopeniście, *par excellence*: Józefowi Śliwińskiemu!“

„**Życie**“. Wydawca tygodnika „Życie“, p. Teodor Paprocki, jeden z najruchliwszych księgarzy warszawskich, zrobił czytelnikom tego ze wszech miar zasługującego na serdeczne poparcie ogółu pisma, prawdziwą niespodziankę. Z okazji gwiazdki przyzodobił on „Życie“ w świetne ilustracje i w znakomite utwory pierwszorzędných i najgłośniejszych współczesnych pisarzy polskich.

„Życie ilustrowane“ dzięki hojności wydawcy przedstawia się okazale: „Pieśń“, szkic nakreślony dzielną ręką Jana Matejki, największego mistrza pędzla, pomieszczono na wstępie tego bogatego zbioru gwiazdkowego „Życia“.

Śliczny i podniosły wiersz autora „Skarg Jeremiego“ nawołuje do wiary, nadziei i miłości — a El...y w mistrzowski pod względem formy utworze poetycznym skarży się na zawody życia... gdyż poszedł w niwecz pokoleń wysiłek. Marya Konopnicka piórem barwnym i silnym ilustruje „Wojnę Grotgera“.

Wśród licznych utworów prozy, oprócz poezji El'yego i Ujejskiego, spotykamy w numerze gwiazdkowym piękne liryki Glińskiego, Deotymy, Felicjana, Hajoty, Mefista, Rzętkowskiego, Lenartowicza, słowem cały prawie parnas współczesnej poezji polskiej.

Muzykę reprezentuje w gwiazdkowym numerze „Życia“ Zygmunt Noskowski w pieśni „Płynę dumko“ i Pankiewicz „Na Podolu biały kamień“.

Z całym uznaniem witamy wydawnictwo p. Paprockiego, życząc, ażeby w zakątku naszym doznało najserdeczniejszego poparcia i znalazło się w każdej rodzinie polskiej jako pismo pożyteczne i obznajmujące czytelników z najpiękniejszymi utworami współczesnej literatury pięknej.

Dr. Jan Jędrzejewicz.

Spółeczeństwo utraciło znowu męża zasług i uczonego — człowieka szlachetnego, który jako lekarz i prawy obywatel, zjednał sobie serca ogółu.

W Płońsku „w zaciszu swoim“, jak zwykł mawiać, zakończył życie dr. Jan Jędrzejewicz w sile i pełni wieku — wtedy właśnie, gdy krajowi swemu mógł długie lata jeszcze przyświecać nauką a specjalnością swoją kość cierpienia bliźnich.

Zmarły zasłynął nie tylko jako lekarz, ale i jako popularyzator jednej z najpiękniejszych gałęzi wiedzy — astronomii, której z zamiłowaniem się poświęcał. Żył krótko, lecz rozległą i wszechstronną nauką i wytrwałością żelazną w obu zawodach życie to, aczkolwiek krótkie — wypełnił z chlubą — jako dzielny szermierz społeczeństwa, które gorąco ukochał.

Działalność naukową dr. Jędrzejewicza zamyka szereg prac, ogłoszonych drukiem z dziedziny wiedzy lekarskiej i astronomii. Rozprawy jego: „O praktycznem zastosowaniu analizy widmowej do celów lekarskich i zapaleniu mózgoworodzeniowem“ zjednały mu w szerokich kołach uczonych zasłużone uznanie. Z szeregu prac astronomicznych wymienimy najważniejszą a mianowicie: „Spostrzeżenia astronomiczne nad planetą Jowiszem, kometami i gwiazdami podwójnymi“. Inne rozprawy astronomiczne, pomieszczone przez dr. Jędrzejewicza tak w czasopismach specjalnych polskich jako też i zagranicznych oraz spostrzeżenia naturalistyczne, dokonywane we własnej stacji w Płońsku, budziły interes nie tylko w kraju, ale i zagranicą.

Jako prelegent znany publiczności warszawskiej, jasnością i przystępnością wykładu cieszył się gorącymi jej względami. Dużej wartości dzieło ś. p. dr. Jędrzejewicza jest jego „Kosmografia“, przedstawiająca ogólny zarys ustroju wszechświata według ostatnich zdobyczy nauki.

Ś. p. dr. Jędrzejewicz urodził się w Warszawie w roku 1835. Po ukończeniu szkoły realnej tamtejszej, wyższe wykształcenie pobierał w uniwersytetach w Moskwie i Würz-

burgu. W r. 1862 osiadł w Płońsku jako lekarz, gdzie własnym kosztem urządził obserwatorium astronomiczne. Za jego również inicjatywą powstają coraz liczniejsze w kraju spostrzegalnie meteorologiczne.

Ś. p. dr. Jędrzejewicz, jako człowiek niezmiernie prawy i szlachetny cieszył się ogólną sympatją!

Cześć mężowi zasług, który wiedzą i czynami ukochał kraj ojszysty i wiernie mu służył do zgonu!

Bolesław Siennicki.

W dniu 18 b. m. długoletni współredaktor „Gazety Kieleckiej“, ś. p. Bolesław Siennicki, zakończył życie w Kielcach. Ś. p. Bolesław Siennicki, jako prawy obywatel i sumienny pracownik na niwie dziennikarskiej na prowincyi, umiał zjednać dla siebie powszechny szacunek i miłość gorącą ogółu.

Śmierć zacnego obywatela żywo i nas dotknęła ze względu, że był on szlachetnym Rodzicem dzisiejszego redaktora i wydawcy „Gazety Kieleckiej“, z którym łączą nasze pismo serdeczne stosunki.

Ś. p. Bolesław Siennicki, jako sędzia pokoju a zwłaszcza jako publicysta, niemałe dla społeczeństwa położył zasługi. Znały go Kielce i cała okolica tamtejsza — jako człowieka inicjatywy i szczerze pracującego dla ogółu i dla każdej tamtejszej instytucji społecznej, które mu zawdzięcza swój rozwój niezaprzeczony.

Niech ta ziemia rodzinna, której garść rzucono na trumnę męża zasług, będzie mu lekką, niech odpoczywa w pokoju!

Z GAZET RUSKICH.

Byłoby rzeczą bezużyteczną, pisać St. P. wiadomości (N. 337) zaprzeczać, że wśród Polaków ujawnił się w czasach ostatnich jakiś ruch ku stronie Rosyi, od którego zdala podawnemu trzymają się wyniosłe tylko nieprzejednani Krakowa i Lwowa.

„Ciekawem jest zestawienie z tem wszystkim — zjawiska, prawdopodobnie znanego w redakcyach niejednej z gazet naszych. Coraz i coraz częściej otrzymujemy listy polskie, w których autorowie ich albo proponują nam siebie na „spółczujących“ korespondentów z takich miejsc, jak Lwów i Kraków, albo doradzają, zalecają, upominają, nawet błagają, ażebyśmy nie podlegali fanatyzmu dwóch plemion słowiańskich, nie przenosili kwestyi na grunt religijny; „zapewnienia i względności, — oto czego potrzeba...“ — piszą do nas. Nie występujemy przeciw istocie tych listów, o którychby można było szczegółowiej pomówić, lecz je zaznaczamy, jako zjawisko, pozwalające według nas domyslać się pewnego znużenia społeczności polskiej w bezowocnej i szkodliwej dla niej samej walce z potężnie rozwijającą się nową Rosyą.

„Jednem mogą nie wątpić Polacy. Niezapominanie uraz, nieskończona mściwość nie leżą w naturze Rosyan. Ówierć wieku upływa od czasu sporu krwawego, jaki za ostatnim razem wszczęły z nami: arystokracja polska, która się uczyła widma spuścizny jagiellońskiej, i bawiące się w politykę duchowieństwo katolickie. Co do Rosyan, chętnie złożą oni w archiwum ciężkie wspomnienia, skoro wskazany

przez nas wyżej ruch ku stronie Rosyi przybierze wymiary, istotnie zasługujące na uwagę. Polacy atoli sami poczytywali by nas za lekkomyślnych nie do przebaczenia, gdybyśmy nagle o wszystkim zapomnieli, niczego się koniec końcem nie nauczywszy, zapomnieli dzięki jedynie komplementom pewnej części polskich czasopism i uprzejmym listom niektórych rozsądnych Polaków.

„Cała rzecz tedy zależy od samej polskiej społeczności, nie zaś od Rosyi“.

Wiadomości polityczne.

Wiadomości, czerpane z poważnego źródła w Wiedniu brzmiały znowu pokojowo. Trzy mocarstwa sprzymierzone sformułowały propozycję ułatwienia sprawy bułgarskiej w sposób uwzględniający uprawnione interesa Rosyi na półwyspie bałkańskim. Posel niemiecki Schweinitz otrzymał polecenie od ks. Bismarka przedstawienia ich we właściwym świetle. Świeżo mianowany posłem włoskim przy dworze petersburskim Marschetti poprze gorąco te przedstawienia natury pokojowej. Ostatnie „Köln. Ztg.“ pomieszcza artykuł jednego ze specjalistów wojskowych, w którym w odpowiedzi na znane wyjaśnienia „Inwalida pisze.

Powiększenie liczebności wojsk niemieckich na granicy ruskiej nastąpiło nie w ostatnich dziesięciu latach, lecz na wiosnę r. 1887-go. Przyczyną ogólnego powiększenia pokojowego składu armii były liczebne zbrojenia się Francyi, skutkiem czego Niemcy zostały zmuszone pomieścić w Alzacyi i Lotaryngii oddziały wojska, należące zwykle do składu wojsk, lokowanych w prowincyach wschodnich. Kiedy zaś Rosya przesunęła swe największe siły do gubernij zachodnich i kiedy prasa ruska zaczęła przemawiać o Niemczech w tonie nader wrogim, wtedy Niemcy przesunęły do swej granicy wschodniej, która pozostawała zupełnie bezbronna, kilka batalionów piechoty i szwadronów jazdy. Według słów „Rusk. inw.“, Niemcy w swoich wschodnich okręgach zbudowały 4.850 kilom. kolei, lecz w Prusach i w Poznańskim przy znacznem rozwinieciu sieci kolejowych, na takie przedłużenie kolei nie było miejsca. Następnie, co to znaczy, że jedenaście kolei żelaznych może podwoić wojska do granicy ruskiej? Znane są fakta, iż nigdzie sieć kolei niemieckich nie była rozpoczęta i zbudowana w celach strategicznych. Na granicy zaś wschodniej wszystkie krótkie linie kolejowe zbudowane były w wyłącznych celach handlowych, szczerzej zaś w zamian związania Rosyi z nadbałtyckimi portami niemieckimi. Dalej „Rusk. inw.“ mówi, iż Niemcy zbudowały pierwszorzędną twierdzę: Toruń, Poznań i Królewiec, a teraz robią to samo w Grudziądzu. Lecz przecież te twierdze istnieją oddawna, o zamianie zaś Grudziądza na obóz oszańcowany nikomu w pruskim ministerjum wojny nie wiadomo. Dalej dziennik zaprzecza wiadomości, podanej przez „Rusk. inw.“, o mniemanych uzbrojeniach Austrii i wskazuje na gotowość Rosyi do boju. Nie omylimy się zapewne, powiada „Koelnische Ztg.“ — jeżeli szukać będziemy przyczyny przygotowań ruskich na zachodzie. „Rusk. inw.“ stara się zmniejszyć znaczenie przygotowań, poczynionych w Rosyi. Na jesieni w r. 1887-ym byli bezwarunkowo zwolnieni urlopnicy. Czy byli potem uwolnieni? Co znaczy powię-

kszenie pułków kawalerii o dwa szwadrony każdy, jakie znaczenie ma doprowadzenie do stopy wojennej istniejących przy każdej dywizyi kawaleryjskiej barterij konnych. Ruskie koleje służą tylko do celów wojskowych, a co się tyczy budowy twierdz, to w tym kierunku Rosyę wyprzedziła tylko Francya.

Rząd włoski zabronił przygotowanej przez irredentystów manifestacji na cześć straconego za spisek przeciw Austrii Oberdanka. Policya aresztowała tutaj w Medyolanie osoby, które rozdały proklamacye, zachęcające do manifestacji.

Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem z powodu zbliżającego się terminu losowania dzieł sztuki pomiędzy Członków Towarzystwa i dla zadosyć uczynienia art. 45 Ustawy, aby przynajmniej na 50 [wniesionych] składek rocznych, jedno dzieło wygranem być mogło, ma zaszczyt prosić tych pp. Członków korespondentów i Członków Rzeczywistych Towarzystwa, którzy dotąd nie uregulowali rachunków z Towarzystwem za rok bieżący, o przyspieszenie wniesienia do Kasy Towarzystwa przypadających od nich należności.

Komitet Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Królestwie Polskiem podaje do wiadomości, iż w poczet Członków Rzeczywistych Towarzystwa zapisali się: ks. Maryan Pawłowski, pp. Andrzej Mieczkowski, Jan Tarkowski, Dezydery Tokarski, Hipolit Wawelberg, Tadeusz Zawadzki, Józef Kozerski, Zacharyasz Beatus, Ignacy Wypiszewski, Władysław Bohowicz, Joachim Bratwan, Kazimierz Szusztar, Jan Iwanowicz, Władysław Sakiel, Michał Girdwojń. Henryk Ciemkiewicz. Przyjąć raczyli obowiązi, Członków Korespondentów Towarzystwa: ks. Kanonik Aleksander Salskiński w Piotrkowie, pp. Dr. Adolf Trachtenberg w Symferopolu, Franciszek Chrościewicz w Korsuniu, Władysław Rudziński w Łodzi, Wacław Maciejewski w Sieradzu, Edward Nagórski w Warszawie.

ROZMAITOSCI.

Pracownia Ajdukiewicza w Wiedniu. W słynnej pracowni Makart'a, darowanej zmarłemu malarzowi przez cesarza austriackiego założył swą pracownię ziomek nasz, p. Ajdukiewicz. Malarz polski zajęty jest obecnie wykończeniem obrazu kolosalnych rozmiarów, przedstawiającego scenę z ostatnich manewrów austriackich. W tych dniach zwiedzieli pracownię Ajdukiewicza arcyksiążęta Albrecht i Karol Ludwik, którzy z wielkim zajęciem oglądali znajdujące się w pracowni naszego ziomeka obrazy.

Agenci dyplomatyczni u księżnej Klementyny. Z Zofii piszą do „Koelnische Ztg.“, że w poniedziałek przyjmowała matka ks. Koburskiego, księżna Klementyna, agentów dyplomatycznych, którzy bardzo byli niezadowoleni z tej recepcyi. Inicjatywę do tego dał austro-węgierski agent p. Burian, skutkiem czego inni agenci dyplomatyczni z wyjątkiem niemieckiego i francuzkiego zapisali nazwiska swoje w złożonej w pałacu księżde. Skutkiem tego zawiadomiła księżna Klementyna najstarszego członka koła dyplomatycznego p. Rangabę, że gotowa jest przyjąć agentów w sobotę. Ponieważ wszakże nie przyszło między nimi do zgody co do ubioru, w jakim mają się przedstawić księżnie, recepcyi w sobotę nie było. Księżna chciała przyjąć agentów tylko w wielkich mundurach, na co ci nie zgodzili się z powodu prywatnego charakteru audyencyi i swego nieurzędowego stanowiska w Zofii. W niedzielę zgodzono się ostatecznie na frak i przypięcie do niego orderów.

Recepcya odbyła się w poniedziałek, a księżna Klementyna za nieuszanowanie jej życzenia okazała się tak chłodną i nieprzystępną, że ani jednemu z agentów nie podała ręki, prawie nic nie mówiła i nawet nie prosiła do zajęcia miejsc w fotelach. Cała recepcya odbyła się stojąco. Księżna Klementyna zrobiła „cerle“ jak królowa jaka i na tem się recepcya skończyła. Prócz niemieckiego i francuzkiego agenta nie był na recepcyi także agent rumuński, który w ostatniej chwili otrzymał rozkaz do pozostania w domu.

O G Ł O S Z E N I A.

Zgubiono
srebrną bransoletkę wysadzana kamyczkami — łaskawego znalazca uprasza się o złożenie w redakcyi.

Kolnierzyk
bobrowy zginał na galezyi podczas „kiermaszu“. Znalazca raczy odnieść do redakcyi.

NABARZĘŻY ROZPOWIEŚNIKOWE PISMO POLSKIE
KURIER WARSZAWSKI
wychodzi codziennie, w dni powszednie wieczorem, w Niedziele i święta rano.
Nadto wychodzi stale w dni powszednie s wyjątkiem dni powojennych,
BEZPŁATNE DODATKI PORANNE
zawierające wszelkie najnowsze wiadomości z ostatnich 12-tygodni. Tym sposobem czytelnicy otrzymują tygodniowe 7-tygodniowe do dwunastu numerów głównych i 5 dodatków bezpłatnych.

KURIER WARSZAWSKI
liczy rok 67 swego istnienia i jest z powodubogatej i urozmaiconej treści
najbardziej pismem polskiem.

Na szczególną uwagę zasługują dział własnych telegramów kurjera, oraz przeróżnych wiadomości z pierwszeństwem ręki czerpanych. W felietonie kurjer Warszawy drukuje przeglądy literackie i artystyczne, kroniki tygodniowe, najnowsze romanse, powieści, nowelle i humoreski najznakomitszych autorów polskich; nauka i sztuka traktowane są przez najznakomitszych popularizatorów. W programat kurjera Warszawskiego wchodzi przegląd polityczny, artykuły wstępne w sprawach społecznych, ekonomicznych, oraz innych bieżących krajowych i zagranicznych; wiadomości administracyjne oraz wiadomości bieżące z życia publicznego i społecznego, tak miejscowe, jako też z prowincyi i innych krajów; głosy gazet rossyjskich i zagranicznych, sprawozdania sądowe i porady prawne, sprawozdania, kursa i telegrafy giełdowe, zbożowe i z handlu wszelkimi innymi produktami; wskazówki praktyczne dla gospodarstwa domowego; odpowiedzi od redakcyi na wszelkie zapytania czytelników; wiadomości kościelne i urzędowe, wykazy wylosowanych papierów publicznych; logogryfy, szarady, zadania arytmetyczne, szachowe i t. p.; wreszcie ogłoszenia prywatne.

Wielką poczytność „Kurjera Warszawskiego“ czyni go najdopowiedniejszemu pismem dla wszelkich ogłoszeń. Poczytność ta, którą co tygodnia na kilka kroci sto tysięcy osób liczyć można, nie polaczona ze znakomitą liczbą egzemplarzy, w których Kurjer Warszawski się odbija, zapewnienia ogłaszającym się w nim najlepsze rezultaty i roci one ogłoszenia o porównaniu z innymi pismami, nietylko najtaniej ale samo przez się niezmiernie tanieniami.

Warunki prenumerat:
(wraz z dostaniem porannym):
w Warszawie: roczne rs. 9, półroczne rs. 5, kwartalne rs. 4, 4 kop. 50, kwartalne rs. 3, 25, miesięczne rs. 75.
Za dostarczenie do domu dopłaca się miesięcznie kop. 5.
Na prowincyi i w Cesarstwie rocznie rs. 12, półrocznie rs. 6, kwartalne rs. 3, 25, miesięczne rs. 1.
Za granicą miesięcznie rs. 1, 50, kwartalne rs. 5, półroczne rs. 10, rocznie rs. 18.
Wszelkie zlecenia ogłoszeniowe lub prenumeracyjne tak z miasta jak i z prowincyi nатыchniast są załatwiane.

Przedpłatę przyjmuje się w każdym czasie, licząc jej termin od każdego 1-go według kalendarza nowego stylu.

Adres: Administracya „Kurjera Warszawskiego“, Warszawa, plac Teatralny N. 9, telefonu N. 151.